

- Nie proponuję ci przecież niczego, co nie pomogłoby w ocaleniu twojej posiadłości i firmy.

Dominico de Castalia, patrzył na stojącego przed nim mężczyznę, z pełną powagą.

- Mam złe przeczucia. - odparł Vittorio, zaniepokojony propozycją.

- Kontrakt małżeński. Naprawdę myślisz, że to się uda?

- Dlaczego nie? Sam powiedziałeś, że chciałbyś, aby w przyszłości nasze rodziny się połączyły. - ciągnął dalej Dominico, podając przyjacielowi kieliszek koniaku.

Byli w salonie. Pomieszczenie było przestronne, urządzone w starym, wiktoriańskim stylu, jednak wiele ozdób i pamiątek, mieszczących się na półkach bordowych szaf, nadawało mu nieco współczesny wygląd. Ciemnowiśniowa barwa ścian oraz złote lamówki i obramowania okien, nadawały całości przepychu. A był to tylko jeden z wielu, tak właśnie urządzonych pokoi, w rodzinnej posiadłości de Castalia, mieszczącej się na południu Włoch.

Obaj mężczyźni zasiedli teraz w głębokich, czarnych, skórzanych fotelach przy blasku ognia, palącego się w kamiennym kominku.

- Nie mówię, że nie... - Vittorio Dante pociągnął spory łyk mocnego trunku.

- Ale nawet gdybym się zgodził, nie zmusimy naszych dzieci, żeby wzięły ze sobą ślub, jeśli nie będą tego chciały.

- Nie martw się. - Dominico uśmiechnął się szeroko.

- Nawet jeśli na początku będą niechętnie nastawieni do tej myśli, po kilku miesiącach małżeństwa zmienią zdanie. - wyjaśnił i poklepał przyjaciela po ramieniu.

- Poza tym, dzięki temu kontraktowi, będziesz mógł wszystko zatrzymać. To ci się opłaci. Ja chcę tylko, żebyś zrobił mnie swoim wspólnikiem. Nic więcej. - uniósł szklankę w geście toastu i pociągnął łyk.

Vittorio zastanowił się przez dłuższą chwilę. Nie widząc jednak lepszego rozwiązania pokręcił tylko głową i westchnął głęboko.

- Sam nie wierzę, że to mówię, ale zgadzam się.

Na twarzy Dominica odmalowało się zadowolenie.

- Ale chcę, żeby wszystko było jasne Dom. - odezwał się znów Vittorio.

- Nie zamierzam zmuszać Sophie do tego małżeństwa, jeśli sama nie będzie tego chciała.

- Poślubi Marco. - Dominico przesłał mu pełne pewności spojrzenie.

- Oboje zrobią to, żeby ocalić dorobek waszej rodziny. Uwierz mi. Znam swojego syna. Zobaczysz, że

jeszcze wszyscy na tym skorzystamy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

KathyK03, dodano 28.08.2021 10:14

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.